

NASTĘPNY KROK KU JEDNOŚCI

Tak należałoby określić już Dziesiątą Pielgrzymkę Ekumeniczną *Prawdziwego Życia w Bogu*, która odbyła się we Włoszech od 10 do 17 października 2015 r. Do Hotelu Ergife zjechało się około siedmiuset pielgrzymów z sześćdziesięciu krajów świata i dwudziestu religijnych denominacji. Wszyscy zakwaterowali się w sobotę 17.10 a w niedzielę uroczystą procesją, którą prowadziła sama Vassula Ryden z krzyżem przy akompaniamencie śpiewu *Ojciec nasz* w języku Jezusa czyli aramejskim rozpoczęła się ekumeniczna pielgrzymka.

Ponad stu duchownych w strojach liturgicznych podchodziło parami przed ołtarz i po uroczystym skłonie przed ołtarzem każdy podchodził do mikrofonu, aby się przedstawić. Wzruszenie ogarniało wszystkich, gdy rozpoznawali dobrych znajomych z poprzednich pielgrzymek. Wielką owacją powitano ks. René Laurentin'a, którego przywieziono na wózku inwalidzkim, z powodu prawie całkowitej utraty wzroku. Jego obecność świadczyła o niezmiennej przyjaźni z Vassulą, której bronił w swych publikacjach. Bardzo serdecznie uściskał mnie naczelny guru buddyjski z Bangladeszu – Mohatero, którego pomarańczowa szata bardzo wyraźnie odcinała się od reszty zgromadzenia.

Klamry spinające przebieg pielgrzymki to powitalne i pożegnalne przemówienia Vassuli. Z wielką radością oznajmiła, że Zbawiciel po raz pierwszy przekazał Jej specjalne orędzie 2 czerwca właśnie z okazji tej Dziesiątej Ekumenicznej Pielgrzymki. Było w nim mocne przypomnienie konieczności dążenia do jedności, aby wszyscy byli jedno jak On i Ojciec są jednym. Aby osiągnąć jedność w jednym Mistycznym Ciele, trzeba błagać Miłosierdzie Boże o uzdrowienie podziałów. Duch miłości ma prowadzić do zgromadzenia się przy jednym stole Eucharystii. Trzeba zaprzestać arogancji i pychy, aby wszyscy mogli się stać bojownikami wiary.

Pożegnalne przemówienie Vassuli w piątek wieczorem było mocną zachętą do zjednoczenia się przez ujednoczenie daty Wielkanocy dla wszystkich wyznań, do czego bardzo zachęcał papież Franciszek używając języka ironii: „*Spotyka się katolik i prawosławny. Jeden mówi: Twój Chrystus dziś zmartwychwstał? Mój zmartwychwstanie w przyszłą niedzielę*”.

Do tej jedności trzeba iść przez pokorę i miłość. Aby osiągnąć jedność musi dokonać się przemienienie wszystkich i zaprzestanie nieposłuszeństwa woli Bożej. Podziały osłabiają Kościół, przyczyniają się do sekularyzacji społeczeństw. „*Kiedy Kościół stanie się jednością, wtedy odzyska swą siłę i przewycięży moce ciemności, a świat na nowo uwierzy w Chrystusa.*”

Codziennie była sprawowana Eucharystia w różnych rytach: koptyjskim, prawosławnym i katolickim. Trzy razy była Eucharystia we wschodnich obrządkach, które z reguły przekraczały dwie godziny. To nas nie pozbawiało gorącej modlitwy, ale prawie zupełny brak zrozumienia języka sprawiał, że ta liturgia bardzo się nam dłużyła. W katolickim rycie odprawiali arcybiskupi z Indii. Najbardziej radośnie Eucharystię odprawiali Melchici wschodniego obrządku katolickiego w języku aramejskim w kościele Matki Bożej Guadalupe w Rzymie.

„*Otrzymaliśmy płomień Ducha Świętego, któremu na imię Różaniec*” – głosił kaznodzieja melchicki, a po Eucharystii długo, bo w wielu językach świata śpiewaliśmy „*Po górach, dolinach*”. Miałem ochotę zaśpiewać po japońsku, ale nie pamiętałem dobrze słów i dlatego zaśpiewałem po polsku. Wzruszająca była też katolicka Msza św. w Loreto. Arcybiskup z Indii odprawiał Mszę św. z wizerunkiem Matki Bożej Częstochowskiej na ornacie.

W samym środku Pielgrzymki była środowa audyencja na Placu św. Piotra, po której biskupi i arcy-



biskupi z naszej pielgrzymki udali się na audyencję prywatną. Życzliwe nastawienie papieża Franciszka do Vassuli i do ruchu *Prawdziwego Życia w Bogu* napełniło radością wszystkich pielgrzymów.

Do tej jedności objawianej w czynie przyczyniało się wszystko: Eucharystia, modlitwy i świadectwa w autokarach, posiłki, a nawet wspólne zamieszkanie w jednym pokoju. W tym roku dostałem towarzystwo bardzo miłego biskupa luterańskiego z Islandii, który bardzo pokornie podchodził w kolejce do Komuni św. Japończyków

PRZEMÓWIENIE VASSULI PODCZAS PIELGRZYMKI TLIG DO RZYMU



przyjechało dwudziestu dwóch. Moją wielką radością było spotkanie Japonki, którą dwa lata temu ochrzciłem w Ziemi Świętej w rzece Jordanie.

Gdy na całym świecie jest tyle niepokoju, Italia spełniła warunki spokojnego pielgrzymowania do Asyżu, Loreto, Pompeji, Watykanu i do św. Pawła za Murami. Zrobiliśmy jeszcze jeden konkretny krok w kierunku jedności..

*Napisane w Gidlach
23 listopada 2015
O. Julian Różycki OP*

19 czerwca 2015 papież Franciszek i syryjski patriarcha Antiochii (głowa Syryjskiego Kościoła Prawosławnego) wyrazili chęć współpracy na rzecz pełnej jedności obydwu Kościołów. Obchody Wielkanocy „w dwóch różnych terminach powodują pewien dyskomfort i osłabiają Kościół na świecie” – powiedział patriarcha, dziękując papieżowi Franciszkowi za jego wkład: „odnośnie do podjęcia inicjatywy i rozpoczęcia pewnych działań dla tej sprawy”.

W czasie spotkania duchownych w Rzymie 12 czerwca 2015, papież Franciszek powiedział, że Kościół katolicki: „chce wyznaczyć jedną, stałą datę Wielkanocy, tak aby to święto mogło być obchodzone w tym samym dniu przez wszystkich chrześcijan – zarówno katolików, protestantów, czy wyznawców Prawosławia.”

W obecnej sytuacji będąc ironicznym, można zażartować: „Katolik i Prawosławny spotykają się – Jeden z nich pyta się: Twój Jezus Chrystus już zmartwychwstał? Drugi odpowiada: Mój zmartwychwstaje w przyszłą niedzielę”.

Papież Franciszek, w swoim przemówieniu wezwał obydwie Kościoły do „dalszego wzmocnienia więzi przyjaźni i braterstwa” w czasie „trudnych prób i cierpienia” dla chrześcijan i aby „przyśpieszyć nasze kroki do osiągnięcia wspólnego celu, skupiając się na dniu, w którym będziemy wspólnie świętować naszą przynależność do jednego Kościoła Jezusa Chrystusa, skupiając się wokół tego samego ołtarza ofiary i uwielbienia”.

Dwa Kościoły powinny „dokonać wymiany skarbów własnych tradycji jako darów duchowych, ponieważ, to, co nas łączy, jest wspanialsze niż to, co nas dzieli”.

Powyższe słowa przypominają mi wiele orędzi otrzymanych od Jezusa Chrystusa, z prośbą do Kościołów, aby się zjednoczyły. Ale to, co mnie zachęca, to Jego słowa, które brzmią następująco: „nie zniechęcaj się; powrót Zbawiciela jest bliski”.

Pan Jezus prosi nas, abyśmy stali

się dziećmi, które należą do jednej, wielkiej rodziny, która wspólnie, ramię w ramię tworzy jedną wspólnotę, a nie jak jest teraz, kiedy każdy jest przeciwko każdemu; duch sprzeczności nie powinien nigdy nas poróżnić. Albowiem grzech nie powinien nad wami panować, skoro nie jesteście poddani Prawu, lecz łasce (Rz 6,14). Bóg raduje się, kiedy widzi nasze serca połączone ze sobą wokół wspólnego celu.

W Piśmie Świętym jest napisane: „Unieźcie się przed Panem, a wywyższy was.” (Jk 4,10). Tylko wtedy będziemy w stanie poznać wolę Boga, ponieważ Pan Bóg będzie mógł pokazać swoją moc dopiero wtedy, kiedy się unieźmy, wtedy będzie mógł nas odrodzić. Następnie Jego święta obecność wniknie w naszą duszę jak rzeka, uzdrawiając i ożywiając nas.

Mistyczne Ciało Chrystusa wciąż leży rozczłonkowane, podzielone. Tym samym przypominają mi się słowa Jezusa, które brzmiały: „Moje ciało zostało okaleczone”. Kiedy więc Jezus Chrystus przybywa i mówi mi o Swoim Kościele, On przychodzi także do nas wszystkich, aby nam przekazać: „Ożyw Mój Dom, Upiększ Mój Dom i Zjednocz Mój Dom”.

Wskreszenie jest z pewnością konieczne, żeby móc upiększyć Kościół Chrystusa. W przypadku zjednoczenia Kościoła – jest to zdecydowanie trudniejsza rzecz do wykonania. To można osiągnąć tylko za pomocą pokory i miłości, a przede wszystkim poprzez poznanie i zrozumienie Pana Boga. Następnie, kiedy zostaniemy uzdrowieni, nasze dusze będą w stanie wchłonąć cały jad, który nazbierał się w czasie tego beznadziejnego podziału.

Aby osiągnąć jedność, musimy przejść przez przemienienie. Musimy się przestać dzielić, a to zostanie urzeczywistnione w momencie, gdy będziemy dzielić jeden kielich przy jednym ołtarzu. Przemienienie jeszcze w nas się nie dokonało, ponieważ wciąż jesteśmy podzieleni. Nasza jedność jest tylko powierzchowna, ale im głębiej się schodzi – tym